

GAZETA WOLNA WARSZAWSKA.

POST NUBILA PHOEBUS.

Z WARSZAWY DNIA 9. SIERPNIA 1794. w SOBOTĘ.

Rapport o dalszych akcyach pod Wolą, przez Generała Zajączka dnia 5. Sierpnia.

Dogadzając czekającej publiczności na dokładne wiadomości o ewentach, jakie się zdarzyły między nieprzyjacielem i moim korpusem, śpieszę z doniesieniem, które przesyłam w ciągu danego już ode mnie raportu, aż do 31. Lipca, to jest: do czwartku.

Dnia tego przerwał bombardowanie nieprzyjaciel, i zdawało się, że od południa odpoczywał, czyli przysposabiał się na skuteczniejszy rażenie nas, aż do dnia następującego. Równie i z naszej strony czasem tylko podług potrzeby dawano ognia z baterji.

W piątek, dnia 1. Sierpnia, cały dzień w spokojności nieprzyjaciel zachowywał się; w wieczór dopiero o godzinie 10tej wywarł z dział swoich razem ogniście kule, które licznie obsypywały baterje nasze; drugie szły aż do rogatek i daley. Wyrzut stokrotnych bomb i granatów, choć zagrażał i sprawiał huk i łoskot, nie strwożył przecież mieszkańców, przygotowanych mężnie znosić wszystko w obronie. Wojsko zaś nasze, przetrzymawszy te wystrzały, mimo deszczu gwałtownego, stało w cichości, bez poruszenia przez dwie godziny. Potym gdy, baterje wszystkie przygotowane do dania ognia, w to miejsce, skąd nieprzyjaciel najwięcej błyskał, razem i nieprzerwanie strzelać zaczęły; nieprzyjaciel w ów czas, równie zaczął ustawać, i wcale już bombardując, na reszcie ucichł. Szkody nam żadne y w domach nie zrobił, a w ludziach bardzo małą.

W sobotę, dnia 2. Sierpnia, cały dzień nie ukazywał się nieprzyjaciel i krył się bezczynny. Z naszej baterji strzelono razy kilka do przebieżających się Prusaków, lub do chcących kopać rowy.

Dnia 3. Sierpnia, to jest: w niedzielę zrana, gdy widać było nieprzyjaciela w poruszeniu, z lewego skrzydła baterje nasze dawały niejakis czas ognia. O godzinie dwunastej rozpoczął znowu nieprzyjaciel bombardowanie; które daleko mocniejszy było, jak inne pierwsze. Równie i tu artyllerya i piechota nasza wytrzymała tę mnogość kul ogniowych, padających przez półtorej godziny. Potym baterje nasze wzajemnie odesłały granaty i bomby; a szczęśliwie nie trafiając z lewego skrzydła rzucone zapaliły Wolę. I lubo w ten moment wszyscy oficerowie artylleryi z wielką usilnością ubiegali się dobrym celowaniem podpalić; wydarzyło się jednak porucznikowi *Wronskiemu*, że umierzywszy dobrze, zapalił stodołę w *Woli*; z kąd większy pożar coraz bardziej rozszerzał się.

Gg

Za tę staranność Nayw: Naczelnik uderował tegoż porucznika złotym zegarkiem z takim: że łańcuszkiem. Obok tego małego ukontentowania, któreśmy mieć mogli z dobrze dopełnionej powinności officjera, muszę tu z żalem wspomnieć o stracie w tym ogniu kapitana *Łaskowskiego*, utraconego granatem w głowę na baterji. Rażbym, aby uczucie moje, w nagrodę wieczną temu zacnemu officyerowi, ten na fercach Polaków wyrysowało nadgrobek: Ze ten cnotliwy rodak, znający swą sztukę officyer, utratą życia swego, należał także do okupu wolności i całości naszej. W czasie tego bombardowania, widać było kawalerją nieprzyjacielską w porużeniu, naprzeciw prawego skrzydła naszego; lecz za rużeniem się brygady *Pińskiej* i odezwą baterji Generała *Mokronoskiego*, zeszła z tego miejsca, i zupełnie się usunęła. Ten ogień nieprzyjaciela trwał aż do godziny szórey po południu; nasz równie odpowiadał *Prusakom*, i iak mamy wiadomość, (choć ią za bardzo pewną wzięść nie można) strzelanie nasze dosyć wiele szkodzi i razi nieprzyjaciela. Dezerter kawalerzysta *Pruski* zeznał, żeśmy w przeszłą niedzielę, w czasie atakowania *Woli*, tak piechoty, iako i kawalerji *Pruskiej* bardzo wiele trupem położyli. Łatwo wniesć można, iakie wrażenie sprawiła *Prusakom* akcyja na dniu trzecim Sierpnia; w której wyrzuciwszy na nas krocie kul palących, mając *Wolę* zapaloną, musieli być dobrze zatrudnieni ratunkiem oney, a przeciwnie ich ogień od kilkuset granatów i bomb puszczony, nie skutkował; ieden tylko domek spaliwszy. O mnogości wystrzałów nieprzyjacielskich można sądzić, gdy w koło iedney baterji uzbierano temi dniami 99. kul 12 funtowych.

Dając rapport o żołnierzach korpusu mego, miło mi jest wspomnieć z zaletą o wielu bardzo cywilnych i obywatelach miasta *Warszawy*; którzy w równey z woyskiem determinacyi, znajdując się często przytomni z bronią pod czas akcyi przy baterjach; często nawet niektorzy śmiało awansują ku nieprzyjacielowi, a inni w zimney krwi zbierają padające kule. O bogdayby takie wszystkie nieustraszone dusze, sławały w pomoc woysku, biłacemu się za ich całość i wolność!

Specyfikacyja straty w tych dniach.

Zabitych: 1. officyer Kapitan artylleryi *Łaskowski*, raniionych 2. gemeynów od korpusu artyl: 1. szeregowy od brygady *Pińskiej*. Dan w obozie przy *Czystym* d 5. Sierpnia R 1794.

Zaiączek mpr.

Rapport Generała Dąbrowskiego, do Najwyższego Naczelnika.

Atakowałem o godzinie 3. zrana flankę nieprzyjacielską, tak z przodu, iak i z flanku; opanowałem *Augustów* i wyspę *Zawadzką*.

Pędziłem nieprzyjaciela przed sobą aż za *Wilanów*, gdzie się dla rekognoskowania lokował.

Jakem tamteyszą pozycyą dość poznał, cofałem się do wyspy *Zawadzkiej* i *Augustowa*, które obadwa miejsca obsadziłem 200. piechoty, 1. 6 funtową, 1. 3 funtową armatą, i czterma szwadronami kawalerji. Dla protegowania tej pozycyi, postawiłem w folwarku *Czerniakowskim* 1. 6 funtową, 1. 3 funtową, 1. haubicę, z 50. piechoty, do której jeszcze dzisiaj batalion kosynierów przyłączam. Mogę powiedzieć, że w retyradzie, ten odemnie użyty korpus, większy porządek, iakby w nacierania utrzymał.

Nieprzyjaciel się bardzo bronił, i naostatku armaty 12 funtowe przyprowadził. W tych dwóch obozach, z których ią go wypędziłem, mam dość znaczną zdobycz w żywności i rozmaitych polowych rekwizytach; zapaliłem mu znaczny magazyn siana i słomy pod *Wilanowem*. Kazałem wyspę *Zawadzką* przez strzelców przepatrzyć, którzy się dotąd niepowró-

cili. Moi ludzie zdobyli 18. koni od Kozaków, z całemi ekwipażami. Dwieście z municy- palności z prawey strony rzeki przeprawili się do tej wyspy; i kiedy się nie myślę, pod ko- mendą majora *Latour*: którzy się prawdziwą gorliwością dla oyczyzny śakryfikowali, i tuż nieprzyjaciela ścigali.

Officerowie, iak i wszyscy żołnierze, z naywiększą gorliwością powinność swoję peł- nili. Vice-brygadyer Ob: *Hussarzewski*, we wszystkich okazjach starał się dyslingwować.

I w tej drugiey akcyi muszę majorowi *Czaki* oddać sprawiedliwość, że swoią radą, gorliwością i znanomością służby, do szczęśliwego dla nas boju bardzo wiele dopomógł. — Dan 2. Sierpnia w obozie pod *Czerniakowem*.

Dąbrowski G. M.

Z Wilna dnia 30. Lipca.

Nieprzyjaciół dotąd koło *Niemieży* ma swoje stanowisko. Nasze takż wojsko w kilku obozach (pod *Pohulaną*, w okopach na czarnym trakcie i za mostem zielonym) *Wilno* otacza. Przy takiej file męznego rycerstwa, która w tych dniach jeszcze kilka tysiącami regularnego żołnierza od kolumny Generała *Chlewińskiego*, pomnożona zostanie, przy doskonałych dyspozy- cyach do obrony miasta przez Ob. *Wielhorskiego* kommanderującego Generała wydanych, i przy gorliwości nakoniec determinowanych obywateli mieyskich, jesteśmy tu doścć bezpie- czni, a przy pomocy Boga, iawnie w tylu razach nam sprzyiającego, pewni bydcć możemy zwycięstwa, ieśliby nieprzyjaciół znówu nas tentować chciał, którego kłęska w dniach 19. i 20. ledwie teraz dostateczniey zweryfikować się dała. Odkryte bowiem mogiły i wyznania Moskiewskich dezterterów liczbę straty onego do tysiąca kilkuset nsznaczą. Podług relacyi tychże dezterterów zginąć mieli Pułkownicy: *Deiow* i *Korowaiow*, a Pułkownik *Müller* i innych kilku sztabs-officerów ciężko ranni. Naywiększą kłeskę nieprzyjaciół miał ponieść od ognia z bateryi przez walecznego Generała *Meiena* kommanderowanych, iako też od kawaleryi przez determinowanych *Białozora* Vice-Brygadyera i *Korsaka* Majora prowadzoney, tudzież od O- bywateli pospolitego ruszenia pod Generałem Maiorem *Korsakiem*, między którymi *Eydzia- towicz* Porucznik pełen przykłady odwagi ziednął kommandanta swego szczególnieyszą zaletę.

Z Paryża dnia 5. Lipca.

Na dniu 29. zeszłego Mca nadzwyczajny był nacisk ludu w sali *Konwencyi* na odgłos wielkich zwycięstw w *Niderlandach* otrzymanych. *Barrere* głos zabrawszy wśród rado- snych oklasków tak mówił: „Dziś w nocy przyjechał tu kollega nasz *S. Just* z doniesie- niem o zwycięstwach naszych. Armie nasze począwszy od *Oceanu* i *Flandryi* zachodniey, aż do wyśzary *Sambry* okryły się wizerdnie laurami. *Pichegru* aż pod mury *Gandawy* zapędził *Clairfalta*, wiele mu armat i ichrów zabrawszy. Lecz dzień 26. nie równie był dla Rze- czypospolitey świetnieyszy. Odnieśliśmy wielkie zwycięstwo pod *Fleurus*. Nieprzyjaciół ze- brał ostatnie prawie siły, i użył wszelkich sposobów na odzyskanie *Charleroi*. Wprzód jeszcze przyszło z *Nad-Renu* 20,000. Prusaków; A tak armia skombinowana 100,000. zbroynych li- czyła. Zaczęła się bitwa przed świtanie. W ciągu tej żołnierze nasi powtarzali: *Dziś nie-masz retyrady*. Generałowie *Jourdan*, *Marfan*, *Dubois*, *Lefevre* i *Dehesse* okryli się sławą. Koło południa dała się widzieć kolumna w czerwonych mundurach. Byli to Anglicy, na któ- rych dekret *Konwencyi bez pardonu* wykonano. Wieczorem całkowite zwycięstwo przeszło na naszą stronę. Poboiowiśką trupami nieprzyjacielskimi okryte były w liczbie od 8m do 10ciu tysięcy &c. &c. *Konwencya* po wysłuchaniu tego raportu dekretowała, że armia *Rzplitey Ardeńskiej* dobrze się zasłużyła oyczyźnie, że służyć jej ma na potym imię *Sambry*

i *Mozy*, i że dziś wieczorem *Instrytucya muzyczna* zbierze się do ogrodu narodowego, i tam wybornymi koncertami zwycięstwa *Rzplitey* święcić będzie.

Dnia 3. Lipca tenże *Barrere* doniósł Konwencyi o dalszych progressach oręża Francuzkiego w następującej mowie: —

„Zwycięstwo do tych czas nie odstępne jest od sprawy wolności. *Flandrya zachodnia* i całe *Belgium* teatrem są teraz tryumfu naszego. Departament *Gemappe* na powrót odzyskaliśmy. Właśnie gdyśmy zeszły nocy na sessyi wydziału ocalenia publicznego listę pobitych i zmarłych rycerzów koalicyi układali, znowu od *Sambry* i *Skaldy* dwaj kurjerowie przywieźli nam doniesienia o nowych zwycięstwach. Od dnia 21. Maia do 27. tegoż *Mca* nieprzyjaciele nad *Sambra* stracili 32,000. W zachodniej i nadmorskiej *Flandryi* *deficit* ich tyleż wynosi. — Lecz słuchajcie dalej. — Przymuszeni zostali opuścić stałowiska *Cateau*, *Orchies* i *S. Amand*. Woyska nasze weszły do *Bruges*. *Mons* otworzyło nam bramy. Władzie okrzyki mieszkańców: *Niech żyje Rzplta*, słyszeć się dała. Gdy kolumna jedna górę *Pauisel* przy *Mons* opuszczała i do miasta weszła, druga tymczasem zabrawszy oboz nieprzyjacielski w *Necux*, poszła ku *Bruxelli*. Generał *Jakob* bombardował w tymże czasie *Landrecy*, i donosi nam, że się spodziewa odebrać wkrótce tę fortecę.

D. 4. Lipca na Sessyi Konwencyi znowu *Barrere*, tak mówił: „Wydział ocalenia le dwie że może zebrać dokładnie wszystkie korzyści przez woyska nasze otrzymane. Wtedy, kiedy armia nad *Sambra* każdy dzień nowym zwycięstwem naznacza, armia północna godną iey jest rywalką. *Ostenda* tegoż dnia iak *Mons*, to jest: d. 1. Lipca poddała nam się. Port ten z wielu okrętami, armatami, magazynami, ammunicyami, jest w ręku republikantów. Woyska nasze gdy do *Ostendy* wchodziły, pisze *Pichegru*, wytrzymać musiały przez godzin 2. dość mocną kanonadę od okrętów, które w porcie były, lecz żadney nie poniosły straty. Nieprzyjaciel nie mając czasu uprowadzić armat, zagwoździł ie. Wielka liczba okrętów ie go dla przeciwnego wiatru wyjść z portu niemogła, spalił więc ie w części, w części zaś musiał ie zostawić. Rozkazaliście woyskom, nie dawać odpoczynku nieprzyjacielowi — wola wasza jest skuteczniejsza. — *Ostenda* nie jest to mały nabytek, przez wzięcie miejsca tego połączyliśmy ląd z morzem; *Ostenda* była otwartą drogą, przez którą Anglia truciznę swą na Iono *Rzplitey* przesyłała i gdzie był obfity skład ammunicyi i żywności, któremi opawców Koalicyi opatrywała. *Ostenda* była magazynem i arsenałem dumnego *Londynu*, teraz zostanie postrachem iego. Była siedziskiem *Xcia York*, który zawsze miał tyle odwagi, że wkraczał do miast złotem *Pitta* zakupionych. Okręty któreśmy tam zdobyli, nadgródzą nam stratę poniesioną w *Toulonie*. Niechay teraz mówcy Parlamentu Angielskiego podają adresu dziękczynienia *Jerzemu*. Ztym wszystkim, nie jest to tylko ta jedna zdobycz, o której wam miałem donieść. — Wzięliśmy także *Tournai*. Opanowanie *Mons* ułatwiło zabranie miasta *Ath*, a wzięcie *Tournai* uczyniło nas panami *Skaldy*. Komunikacya między garnizonami fortec *Valenciennes*, *Quesnoi*, *Conde* i *Landrecy*, z woyskami skombinowanymi przecięta zupełnie została. Cztery te fortece są opasane i wkrótce ziemia wolności z nieprzyjaciela oczyszczona będzie. W *Valenciennes* już przeciw garnizonowi wybuchnęła insurrekcyja. Niemasz teraz *Dumouriera* na czele woysk naszych i wolność narodu Francuzkiego, utrzyma się pomimo czczych usiłowań nieprzyjaciół iego. Nie rozumiemy, że się wojna już zakończyła. Mówić o pokoin, byłoby chcieć oddalić od nas zwycięstwo, oziębic gorliwość Republikancką i oyczynę zgubić. Musiemy zniszczyć do szczętu nieprzyjaciół naszych. Zgódźcie się dzisiaj z największą dla was korzyścią, to jutro znowu was napaść będą. Powiedziałem już nieraz,

że umarli tylko nie powracają nazad. Kampania terazniejsza musi być nieśmiertelna. Wspomniane cztery fortece są w oblężeniu. Niewolnicy w nich znajdujący się, albo się za godzin 24. poddać muszą, lub sobie śmierć obiorą, taka jest wola narodu. — Niech daleka od was będzie myśl ta, że już się wszystko skończyło, iak skoro na ziemi Francuzkiej nieprzyjaciela nie będzie. — Prawda, że chytrzy przyjaciele pokoju na ten tylko moment czekają, dla osłabienia odwagi wolnego ludu. Walczemy dziś mężnie, jutro z odwagą w dalsze zapasy pójdziemy. Nieprzyjaciele nasi drżą, niech zostaną zniszczeni, umarli tylko niepowracają nazad. Kampania ta niech otworzy grób tyranom. Prowadźmy wojnę zniszczenia, a zwycięzka wolność nad wybawionym światem unosić się będzie. — Gdzież są te masy ludu, które w Wiedniu, Madrycie, Londynie, Turynie &c. powstać przeciw nam miały? To od Królów żądane naśladowanie męstwa republikańskiego, zostało bezskuteczne. Proklamacye ich podobne są do głosu odzywającego się na puszcy! &c. &c. — Na wniosek *Barrera*, wydała Konwencya Dekret następujący. 1. Armie Północna, *Sambry*, i *Mozy* nie prześlą dobrze zasługiwać się oyczyźnie. 2. Jeżeli wojska skombinowane obleżone w fortecach *Landrecy*, *Quenoi*, *Valenciennes* i *Conde*, za 24. godzin po wezwaniu nie poddadzą się, bez pardonu w pień wycięte będą, i żadna kapitulacya przyjęta nie będzie. 3. Uroczyść na pamiątkę zwycięstw Rzplitey ma być obchodzona. *Rapport Barrera* i dekret rzeczony do wszystkich wojsk posłano.

Wciagu mowy *Barrera* cała Konwencya trzykrotnie powstała wołając — Niech wiecznie żyć wolność. —

Z Hagi dnia 13. Lipca.

Rząd nasz codziennie z posłami Moskiewskim i Pruskim jest arcy czynny. Dnia onegdajszego kurier od wojska Xcia *Oranii* przywiózł wiadomość, iż się od *Bruxelli* cofnął; między *Mechlinią* i *Lovanium*, pozycyą swoją obrał, a tak z Xciem *Koburgiem* przy *Eysenberg* złączył się; tudzież, iż Xzę *Tork* z armią swoją, do której się korpus *Gla Moira*, i garnizon z *Ostendy* przyłączył, *Antwerpią* i *Skaldę* okrywa. — Miasto to jest generalną *Torka* kwaterą, a zamek 4. lub 5. tysiącami Angielczyków jest obsadzony. — Fortecę *Sluys* we *Flandryi*, nieprzyjaciele już dwa razy do poddania się wezwali, lecz komendant do ofstataiego bronić się oświadczył. — Z *Brabancyi* nie mieliśmy listów, prócz z *Antwerpii*; te donoszą, iż po potyczce pod *Waterloo* dnia 6. inna przy *Hall* dnia 7. przypadła, w pierwszej Xzę de *Lambesk* zginął; po drugiej skombinowane wojsko z *Bruxelli* wyzło, a dnia 8. wieczorem, strzelcy Francuzcy do niej weszli, za którymi 30. tysięcy Francuzów nadeszło. — Dnia 10. widziano z wieży katedralnego kościoła w *Mechlinii*, iak trzy mocne Francuzkie kolumny przybliżały się. — Czyli Xzę *Hessen-Philipsthal* Pułkownik dragonii regimentu *Bylanda*, dawniej w Moskiewskiej służbie będący w akcji pod *Waterloo* dnia 6go zabitym, lub w niewolę zabranym został, niewiadomo. — W *Berg-op-zoom* wszyscy cudzoziemcy w przeciągu czterech tygodni, z miasta się wyprowadzić mają. — Obywatele zaś powinni się opatrzyć w żywność, i do mocnego inkwaterunku przygotować. — Wszelkie budynki i drzewa około miasta floatące zrzucają i uprzatają, *Neupart*, którego garnizon z 4.000. się składa, od Francuzów bombami jest nawiedzane. — Dwa bataliony od *Calmette* maszerowały były z *Tournai* do *Mons*, nie wiedząc, że skombinowani z niego wyszli byli, a tak dostały się Francuzom w niewolę. — W *Niderlandach* i naszym kraju patryoci w niektórych miastach wieszczoną rewolucyę; w *Amsterdamie* żołnierz jeden z tego powodu życie postradał, i posłać tam musiano huzarów z *Leydy*. — Skoro zaś wyszli byli, rozruch wszczął się w *Leydzie*, który

atoli przez tutejszą dragonią został uśmierzony. — Redaktorowi gazety *Leydeyskiej* do 6ciu tygodni wydawanie iey zostało zakazane. — Liczba uciekających z *Niderlandow* Cesarskich jest nadzwyczajna. — Stany *Brabancyi*, przez deputowanego upraszały Cesarskiego ministra Grafa de *Mitternich*, ażeby areszt na zatrzymane w Lillo 7,000,000. zł: Ryńskich położony cofnął, lecz przeciwną odpowiedź odebrały. Dwór *Turyński* w *Amsterdamie* u bankierów *Renouard* i kompanii, względem pożyczki 760,000. zł: Holl: negocyacye uczynić kazał.

Od rzeki Mozelli dnia 10. Lipca.

Do tych czas Francuzi w naszych okolicach, osobliwszych nie czynią kroków. Wszytko co robią, na tym się zasadza, że wysyłaia patrola dla przysposobienia sobie magazynów sian. — Pruskie magazyny mąk na rzece *Mozelli* z *Trewiru* do *Koblencz*, a na *Renie* do *Mosguncyi* transportują się. — Około okopów w *Montroial* jeszcze pilnie pracują.

Z Manheimu dnia 14. Lipca.

Nietylko w *Niderlandach*, ale i nad *Renem* powodzi się Francuzom. Od trzech dni bowiem w okolicach *Renu* ustawiczne do armii skombinowanej przypuszczają szczęśliwe ataki. Zaden jednak atak nie był tak zacięty, jak wczorayszy na woysko Pruskie pod kommandą Xcia *Hohenlohe* będące. — Następujące jego opisanie zdaie się byćz naydokładniejsze. —

Z kwatery generalney pod Kayserlautern dnia 15. Lipca.

Dnia 12. Lipca znowu nieprzyjaciel z doliny *Anweiler* od *Pirmasens* *Hornbach* i miasta *Dwochmostow* z wielką siłą zbliżył się ku nam i wszystkie nasze форпечты do cofnienia się przymusił. Inna kolumna jego do *Landstuhl* zbliżyła się. *Feldmarszałek Möllendorff* nie chcąc się wdać w małe utarczki, ściałnął korpusa Generałów *Kalkreuth* i *Rüchel* i na nieprzyjaciela nie daleko *Kayserlautern* czekał. — Dnia 13. nieprzyjaciel stanowiska nasze między górami atakował. Przez nayniebezpieczniejsze wąwozy, przez góry i zarośla, przez ścieżki i drogi niepraktykowane, słowem po nacyęższych trudach, które geniusz tylko narodowi Francuzkiemu właściwy [przezwyćzyć potrafi, udało się kilku tysiącom nieprzyjacielskiego żołnierza przedrzeć się aż do okopów obozu Generała *Leitnanta de Kleist*. Generał ten był wprowadzie o zbliżeniu się kilku kolumn nieprzyjacielskich uwiadomiony, i potrzebne do przyięcia ich uczynił urządzenia; lecz nagle uyrzał tuż przy okopach na brzuchach posuwających się Francuzów, i wkrótce widział się byćz ze wszystkich stron kilku batalionsmi otoczonym. Nieprzyjaciel zbliżywszy się, natychmiast niektóre konie przy armatach zastrzelił, ranił wielu officyerów, i z niesłychanym zapalem uderzył na woysko, a mianowicie na regimenta *Knobelsdorf* i *Kleist*, które zawsze i wszędzie nieśmiertelną sobie ziednywały sławę. Lecz męztwo i karność musiały tu ustąpić ślepey odwadze i podochoconemu winem zapłowi, a gdy wielka liczba tego walecznego woyska, trupem położona została, tudzież wielu officyerów zginęło, nieprzyjaciel zś i tey użył ostrożności, że dywizyą woyska Generała *Leitnanta de Courbiere* z prawey, a Xcia de *Hohenlohe* z lewey, bardzo żwawo zatrudniał, tak dalece, że Generał *Kleist* z nikąd byćz sukcesowany nie mógł, woyska więc nasze aż do *Antonienhof* cofnąć się musiały, zostawivszy armaty od których konie ubite były. — Z obudwóch stron strata jest znaczna, Generał *Kleist* dostał kontuzyi od kuli, która mu zegarek zgruchotała. Generał *Maier Kunicki* na wylot jest przestrzelony. *Adjutant* jego *Kapitan Heym* jest raniony, *Kapitan Buch* i porucznik *Grabia* zabici; *Maiera Groeben* kommandanta drugiego batalionu *Kleista* i wielu innych walecznych officyerów i gemeynów raniiono i zabito. Xcia de *Hohenlohe* nieprzyjaciel z frontu i prawey flanki w gorach atakował, do cofnienia się przymusił, wielką mu zadawisz stratę. Generał *Maier Pfau* przy jedney bateryi został zabity.

Dla wielorakich wige ważnych przyczyn Feld Marszałek Möllendorff postanowił porzucić wszystkie stanowiska między górami. W tym celu Xąż Hohenlohe i Generałowie Kleist i Courbiere odebrali rozkaz odmienić swe pozycye. Hohenlohe udał się do Speierbach, dokąd i Cofarscy przybyli, i zrobił sobie komunikacyą przez Frankenstein z Generałem Kleist. Generał de Courbiere złączył się z armią przy Kayserlautern, w których to głównych stanowiskach, Feldmarszałek teraz całą armią uszykował, ażeby w nich dalszym zamiarom nieprzyjaciela opierał się, lub też inne operacye, iakie okoliczności wymagać będą przedsięwziął.

(z Gazety Berlińskiej.)

Z Niderlandu od 26. Czerwca do 12. Lipca.

Dawniej donieśliśmy o obrorach wojennych w Niderlandach, aż do 26. Czerwca, wspomnieliśmy o wzięciu Charleroi i o krwawey bitwie dnia tegoż przy Fleurus stoczoney. Z następujących listów pozna czytelnik, iakie były dalsze progressa Francuzów i klęski skombinowanych.

Z Bruxelli dnia 4. Lipca.

Woyska skombinowane cofają się wszędzie. D. 2. Lipca opuścili Tournai, Hrabia Clairfait opuścił Flandryą i stoi w Alost o pięć mil od Bruxelli. Do Gandawy weszli także Francuzi. Zdaie się, że Generałowie nasi, cofają się aż do Mozy, Anglicy zaś i Hollendrzy cofają się do Hollandyi, gdzie wszystkie fortece w żywność opatrzone, i służy otworzyć myśla. Feldmarszałek Bender, wyjechał ztąd wczoray wieczorem do Luxemburga, dla objęcia tam kommandy nad fortecą i całą Prowincyą. Feldmarszałek Kiński przyjedzie tu na jego miejsce. Pełnomocny minister Cesarzki Hrabia Metternich wyjechał ztąd dziś rano do Keblenz. Dziś bagaże Austryackie przechodzą tędy.

Z Leodium dnia 5. Lipca.

Nikt tu nie wie, co daley z nami będzie. Podobno sprzymierzeni całe Niderlandy opuszczają. Wiele wozów z rannymi przybyło tu dziś, co większa, ciężka artyllerya stoi już pod naszym miastem.

Z Bruxelli dnia 5. Lipca.

Miasto to podobniejsze jest teraz do wielkiego obozu, iak do wesołej stolicy. Woyska wielu narodów dnem i nocą tędy przechodzą, i retyrada ze wszystkich stron niustaie. Armia Angielska pod dowództwem Xcia York, zostawiwszy garnizony w Ostendzie i Nieuport, cofnęła się przez Gandawę, Antwerpią, do Hollandyi. Generałowie Cornwallis i Moira znają się przy niej. W Gandawie lud po wyciągnięciu woyska rozmaitych dopuścił się zbrodni. Republikanie wczoray weszli tam i do Tournai. Główna armia cofa się w porządku, wszystkie bagaże tędy przechodzą, częścią do Hollandyi przez Antwerpią, częścią przez Lowanium do Maastricht. Co się tycze fortec od nas opanowanych, te już są oblężone, i komunikacya z nimi przecięta nam została. Landrecy Francuzi mocno bombardują. Ku nam posuwa się także powoli nieprzyjaciel. Niektóre osoby które z Mons przyjechały powiadaia, że się Francuzi z tamedźnymi obywatelami iak naylepiey obchodzą. Właśnie teraz dowiadujemy się, że się Bruges pod pewnymi kondycyami Francuzom poddało.

Z Bruxelli dnia 6. Lipca.

O położeniu naszym nie wiemy ieszcze iak mamy sądzić. Woyska nasze cofają się, Francuzi zaś krok w krok postępują za nimi. Clairfait stoi ieszcze w bliskości, i niewiadomo czyli przez Bruxellę pociągnie. Pichegru po wzięciu Bruges, posłał mocne korpus do Ostendy. Ciekawi ieszczmy czyli się to miasto bronić będzie? Francuzi przy weyściu do miast Flandryi-

skich ogłosili proklamacyą zapewniającą, wolność i bezpieczeństwo mieszkańcom, i zachęcającą zbiegłych do powrotu. Lud w *Gandawie* zaczął rabować po usunięciu się Cesarzkich, porządek jednak przywrócony został po wejściu Francuzów do miasta. Główna armia pod *Koburgiem* ciągnie ku *Lowanium*, a ztamtąd ku *Mozie*. Dziś niedaleko *Anderlecht* była bitwa krwawa i kanonada od rana aż do wieczora trwała. Nie wiemy jeszcze o szczegółach tej akcji, to tylko pewna, że *Xże Hessen Philipstal*, od iszdy nieprzyjacielskiej obkoczony życie utracił. Dowiadujemy się że *Landrecy* wkrótce poddać się będzie musiało Francuzom. — Biegła tu długo pogłoska, że między skombinowanymi i Francuzkami Generalami przyścisła miało do kapitulacyi, na mocy której pierwsi ustąpić mieli z *Niderlandów*. Była to wieść bez fundamentu, i codziennie utarczki staczane pod murami miasta naszego, którego Francuzi wkrótce będą panami, przekonywają nas o tym. Stopy Branbankie wyjechały ztąd były transport pieniężny do 7. millionów zł: Hol: wynoszący, zapewne w tym zamiarze żeby będąc na wygnaniu mogły się czym pocieszyć; lecz sumka ta z rozkazu wyższego w *Lille* zatrzymana została.

Z Mastrich dnia 6. Lipca.

Niewiadać tu tylko przechody wojsk i bagażów. Główna armia pod *Koburgiem* stanie za *Mozą*, i zasłaniać będzie dalsze kraje od *Ruremondy* przez *Mastrich*, *Leodium* do *Namuru*. *Cytadella* w *Namur* jest w ręku naszych, lecz w mieście już Francuzi byli. Anglicy, *Hannoweranie*, *Helsowie*, i *Hollandrzy* zasłaniać będą *Hollandyą* od *Sluys* do *Venlo*.

Z Leodium dnia 8. Lipca.

Zdaje się że skombinowani chcą się utrzymać przy *Eisenberg*. Dowiadujemy się w tym momencie, że kwatera generalna *Xcia Koburga* jest teraz w *Tirlemont*.

Z Bruxelli dnia 8. Lipca.

Wtedy gdy tu powszechnie o zawieszeniu broni mówiono, zadziwiło wszystkich, gdy d. 6. usłyszano tęgi ogień z armat od rana do wieczora. Była to bitwa między Francuzami i *Hollandrami* pod dowództwem *Xcia Oranii* będącemi. Jeszcze szczegóły tej akcji nie są wiadome, to tylko pewna, że *Hollandrzy* brosiąc się odważnie wielką liczbę ludzi stracili. *Xże Hessen-Philipstal* jest zabity, a *Xże Lambese* śmiertelnie raniiony. —

Z Mastrich dnia 9. Lipca.

Po długiej bitwie d. 7. przy *Halle* niepomysłnie rozcozonej, *Stolica Niderlandu* wczoraj lub dziś przeszła w ręce Francuzów. Dnia rzeczonoego nieprzyjacieli ze wszystkich stron ruszyli się ku *Bruxelli*, i uderzył z wielką potęgą na całą linią skombinowanych od *Halle* aż do *Worms*. Batalia dzień cały trwała, najokropniejszy ogień wrzusał meto i ziemię, stał trupem tysiące ludzi, straszny grzmot artylleryi zatrząsał przez dzień cały mieszkańców *Bruxelli*. Wyższa część miasta o szóstej godzinie wieczorem trzęsła się jeszcze dla nadzwyczajnego huku. Chociaż skombinowani nie byli porażeni, zaczęli jednak o retyrację myśleć. Przy *Lowanium* już był wytknięty oboz, General *Clairfait* z wojskiem swym w nocy z d. 7. na 8. przeszedł przez *Bruxellę*. Po batalii wspomnioney, część wojska Francuzkiego do *Namuru* pociągnęła. W ciągu bitwy, widziano na powietrzu trzy balony, z których Francuzi obróty wojsk skombinowanych obserwowali.

Z Ruremondy dnia 8. Lipca.

Wielka Rada z *Mechlinii* i wielka liczba tamiecznych mieszkańców przybyła tu na dzień wczorajszym. *Mechlinia* już musi być wzięta przez Francuzów. Mamy jednak nadzieję, że wojska nasze potrafią ich tam wstrzymać i zasłonić kanał tamieczny i niższą *Skaldę*. Oregday rano widzieliśmy część jazdy Austryackiej, która tędy do Niemiec ciągnęła.

Ad N^m 31.

D O D A T E K

DO

GAZETY WOLNEJ WARSZAWSKIEJ.

Z WARSZAWY DNIA 9. SIERPNIA 1794. w SOBOTĘ.

Excerpt z rapportu generała Sierakowskiego, pod Stonimem 3. Sierpnia.

Stanąłem tu 31. Lipca, a wkrótce i nieprzyjaciel naprzeciwko nam, swój obóz założył; dnia 1. Sierpnia, wystrzały naszych armat cofnęły go pod las. Nazajutrz o godzinie 9. zaczęła się kanonada, aż do 8. wieczornej trwająca. Batalion Królikowskiego i fizyliarów, zabezpieczał przedmieście, które nieprzyjaciel chciał opanować. Major Szott z kawalerią i kapitan gwardyi konnej Koronney Tymieniecki z milicją Drohicą, natarli na nich z tyłu, i lekką konnicę Moskiewską do naynieporządniejszej w galopie retyrady przymusił. Spaliliśmy młyn, szopę i tartak, naywiększe ich kryjówki. Strata nasza 2. officerów i 15. żołnierzy ubitych, 31. rannych. Nieprzyacielska większa zapewne dla krzyżującego ich ognia artylleryi naszey. Dyfingwował się major Syniewicz, porucznik Królikiewicz, podporucznik Konopka, z batalionu Królikowskiego, Szymanski podpułkownik od fizyliarów, artyllerya cała niemal, wielu z kawalerii Kobryńskiej i generał Krasiński, służbę dzienną w ten czas czyniący. Derfeld znowu się ku nam zwrócił, Zubowa tylko za Niemnem zostawiwszy; tym samym zrobiliśmy dywersyą wcyłkom naszym pod Wilnem będącym.

Officer kuryerem przybyły donosi: iż strata Moskiewska w bitwie z generałem Sierakowskim, do 300. ludzi dochodzi.

Naywyższy Naczelnik, odpisując generałowi Sierakowskiemu, posłał iemu i dyfingwującym się officyerom podarunki. Przed kilką dniami, ofiarował także generałowi Dombrowskiemu, tabakierę złotą, generałowi Kamińskiemu zegarek kameryzowany z repetycją, dyfingwującym się w iego pułku towarzystwu i szeregowym, zegarki i pierścionki. Major Czaki, który się w kilku akcyach dyfingwował, udarowany także został pierścieniem.

Z Mastrich dnia 12. Lipca.

Stan rzeczy iest jeszcze bardzo krytyczny, z tym wszystkim, nieiakię ieszcze zostają nam nadzieje. Francuzi dotychczas za armią Cesarską z potęgą nie posuneli się po obciążeniu *Bruxelli*, i podług wszelkiego podobieństwa od *Mechlinii* ruszyli ku *Antwerpii* dla wyparowania ztamtąd Anglików i Hollendrów i dla wkroczenia do Hollandyi. Jeżeli tak iest, natenczas nie będzie się trzeba obawiać, aby nad *Mozą*, lub w okolicach Nadrenskich znaczne iskie otrzymać mogli korzyści. Prócz tego armia nad *Mozą* stojąca potrafi wstrzymać nieprzyaciela. Niewolnicy Francuzey znajdujący się w *Wezel* do *Magdeburga* przeprowadzeni zostali. Główna pozycja, którą *Xrę Cobourg* sobie obierze, będzie na sławnym równinie zwaney *Neerwinde*.

Z Leodium dnia 12. Lipca.

Z miasta naszego wielka liczba mieszkańców uciekła. Niewidziemy w nim tylko bagaże, transporta wojenne i wojska. Generał *Beaulieu* został generalnym kwatermistrzem na miejsce chorego Xcia *Waldeck*, i uda się do kwatery generalny Xcia *Cobourga*.

Z Akwizgranu dnia 12. Lipca.

Komisoryat wojenny Cesarzki, który dziś do Niemiec stąd miał się udać, odebrał rozkaz zatrzymania się jeszcze. Armia Generała *Beaulieu*, teraz pod komendą Generała *Lattour* będąca, zasłaniać będzie fortecę *Namur*, w której 3,000. jest garnizonu. Zatrzymane w *Lillo* okręty do stanów Brabanckich należące, na których niezmiernie skarby znajdowały się, wyładowano. W *Berg-opzoom* kilka podobnych okrętów zatrzymano. — Następujące opisanie rzecz tę wyjaśni. — Stany Brabanckie prosiły o pozwolenie wysłania na okrętach do bezpiecznego schronienia ważniejszych swych papierów, które to pozwolenie otrzymały. — Xże *Cobourg* tymczasem dał rozkaz komendantowi fortecy *Antwerpii*, zrewidowania okrętów i zatrzymania ich, jeżeli się okaże, iż się na nich pieniądze lub jakie bogactwa znajdują. — Tak się też i stało — komendant rozkaz sobie dany ukończył. Stany dowiedziawszy się o tym, zanoszą protektacyą i żądają powrotu jednego mianowicie okrętu. — Komendant raportował to do kwatery generalnej, i *Cobourg* kazał zrobić specyfikacyą tego wszystkiego co się na okrętach znajdzie, pieniądze zaś wszystkie rozkazał wypłacić do kasy wojskowej generała *Clairfait*, i obrócić je na potrzeby wojenne. Summa znaleziona nie 7. ale 14. milionów zł: Hol: wynosiła. Stany widząc że pieniędzy odzyskać niepotrafią, posłały deputacyą do *Antwerpii* z żądaniem, aby im pewna skrzynia wydana była. Na czynione powtórnie zapytanie, Xże *Cobourg* zalecił, ażeby nic a nic nie wydawano, żeby na wspomaganą skrzynię baczną mieć oko, żeby wartość przy okrętach podwoić, i wszystko pod mocną eskortą do *Kolonii* zawieść. Nie wiemy jeszcze czy się w tej skrzyni bogactwa jakie lub ważne papiery znajdują.

Z Carlsruhe dnia 15. Lipca.

Dnia wczorayszego odebraliśmy nieprzyjemną wiadomość, że Francuzi znowu weszli do *Spiry*, i że niedaleko są od *Manheimu*. Jeszcześmy o tym wątpili, ale potwierdziła to dzisiejsza sztafeta, która tu z *Schwetzingen* stanęła, gdzie teraz znowu jest kwatera generalna Xcia *Sax Teschen*. Dziś wieczorem zupełnie przekonaliśmy się o tym. Wojska nasze, które tam stały, cofnąć się musiały, wioską *Edesheim* zgorzała. Xże *Konde* z swoją suitą przyjechał dziś do *Carlsruhe*.

Z Manheimu dnia 17. Lipca.

Onegdaj po południu Francuzi znowu całą linią skombinowanych atakowali. Utarczka była zacięta i w niektórych miejscach bardzo krwawa. Huk armatny trwał od godziny 2giej do 8mej wieczorem. Udało się nakoniec Francuzom odeprzeć naszych, i w nocy wszystkie wojska Niemieckie nazad się cofnęły. Wojska Cesarzkie i Rzeszy powróciły za *Ren*, a Prusacy do *Dürkheim*. Jene wojska Pruskie, które przy *Lautern* stały przez *Winweiler* ku *Moguncyi* obróciły się. Dziś armia Cesarzka przed bramą *Heidelbergską* zebrała się i na dalsze czeka rozkazy. Niedaleko *Edighofen* Prusacy mieli szaniec, którego strata, byłaby lewe skrzydło zupełnie osłabiła. W szanecu tym 1200. Prusaków znajdowało się. Nieprzyjaciel nań ośm razy uderzył, lecz nadaremnie, dziewiątego razu dopiero znayżywszą natarłszy zapalczywością, opanował go. —

Z Sztokholmu dnia 17. Czerwca.

Wyrok w sprawie Damy dworskiej Rudensköld wkrótce będzie ferowany. — Wszyscy tu niecierpliwie wyglądają powrotu kuryera wysłanego ztąd do *Petersburga* w różnych wiadomościach, iak mówią wagi, interesach.

Z Genui dnia 21. Czerwca.

Eskaadra Tulońska płynąc do odnogi *Juan* zabrała w drodze dwa Angielskie pakiety i jedną fregatę, którą do *Villefranche* odesłała. Inkwizycye w *Turyń* z okazji odkrytej zmowy trwają dotychczas, i codziennie prawie przywożą tam aresztantów z Prowincyi, do zaprojektowanej insurrekcyi należących.

Z Frankfortu nad Menem dnia 14. Lipca.

Garnizon z *Speru* do *Lille*, a z *Charleroi* do *Maubeuge* zaprowadzono. Pierwszy składał się z dwóch batalionów Cesarzkich, trzech całkowitych Haskich Regimentów i jednego szwadronu dragonii. — Ze wszystkim rachuje się 14,000. Niemieckiego żołnierza, który się Francuzom w niewolę dostał; Cesarz stany Niemieckie w *Ratyzbunie* upominał, ażeby Królowi Pruskiemu subsidia zapłaciły, aby swych wojsk dla obrony państwa Rzeszy Niemieckiej użył. — Król Pruski ze swej strony przypomina, zaspokojenie swych kosztów, na dobywanie *Moguncyi* i innych, milion *Zł. Ryń.* przewyższających.

Z Kolonii dnia 15. Lipca.

Wczoray rozeszła się tu pogłoska, iakoby Francuzi *Bruxellę* opuścić mieli, do której d. 9. wieczorem weszli byli, lecz listy dzisiaj przybyłe właśnie co innego donoszą dodając, iż tamże wiele rzeczy, a osobliwie metalu na rekwizycyą wzięli. — W *Mons* i *Tournay* guilotynę wystawiono; Dziś 300. wozów z chorem i ranionemi Austryakami przywieziono, których natychmiast przez *Ren*, ku *Bernzberg* transportowano.

Z Wexel dnia 16. Lipca.

Xiążę *Koburg* wszystkim Cesarzkim Pocztamtom, począwszy od *Trond* aż do *Kolonii* rozkazał, ażeby wszelkie ekspedycye do *Bruxelli*, dziś w ręku nieprzyjaciela będącey ustały, i pakiety, które granicy jeszcze nie doszły, odesłane były. Francuzcy ienicy pod konwoiem batalionu *Knobelsdorffa* w liczbie 1200. transportują się do *Madgdeburga*, reszta ma popłynąć wodą do *Szczecina*. *Mechlinią* Francuzi dnia 12go zaczęli bombardować. — Francuzka armia z *Gornego Renu*, znakomite posiłki odebrała, i do 120,000. ludzi urosła.

Z Leodyum dnia 13. Lipca.

Przyczyny tak nagłego cofnięcia się wojsk skombinowanych, jeszcze nie są jasne, tymczasem jest pewną rzeczą, że Lord *Cornwallis* przeciwko temu manifestował się. Magistrat w *Mastrychu* rozkazał, aby się wszyscy cudzoziemcy z miasta wynieśli.

Od niższej Elby dnia 18. Lipca.

W *Dunkierce* Komendant portu, przez rozdrukowane listy ogłosić kazał, iż w *Algierze* i *Tunis*, powietrze się pokazuje, a w *Hiszpanii*, równa Epidemiczna choroba panuje, Amerykański Agent *Coffin* w *Dunkierce*, też same listy w języku Angielskim i Amerykańskim ogłosił, świeże listy z *Florencyi* pod datą d. 1go tegoż miesiąca nic o tym nie nadmieniał.

Nadesłaną Odezwę z żądaniem umieszczenia jej w gazecie kładziemy jak następuje.

Z zadziwieniem moim wyczytałem w Gazecie wolnej pod Nrem 30. List anonimowy wspominającego przebieg wojsk nieprzyjacielskich przez niektóre Dobra w Litwie, z wyszczególnieniem postępów więcej lub mniej okrutnych, w miarę których ten anonim rozpociera swe podejrzenia na obywateli, którym przypadek lub łagodniejsze barbarzyństwo w nierównym kwocie pozwoliły uczuć goryczy za kochaną Ojczyznę.

Pomyślicie nadto zamiar czysty anonim z czułości nad cierpiącymi Rodakami, iżbym niemiał przyznać szanowania gorliwości jego obywatelskiej, ale mam prawo ostrzedz go po bratersku o omyłce w opinii, względem której wszyscy my zawsze ludźmi jesteśmy i błędzić możemy.

Godzi się zapytać czyli ten którego dobra mniej cierpiały od wojsk barbarzyńskich ma już opinią, że się wdał z nieprzyjaciółmi w korespondencję, zimy, intrygi, *directe vel indirecte*. Ze się nieprzyczynił osobiście i majątkiem do insurekcji Narodu, albo się zamyka za granicą, że on nie w kraju przy wojsku Republikańskim?

Godzi się jeszcze zapytać czyli pomiędzy postępkami i przywarami jednego lub drugiego Komendanta despoty, żadnej już nie ma różnicy? Czyli niedoświadczamy, że komendy pod okiem Komendantów różnią się w postępkach od komend drobnych detaszowanych, i czyli służalce despotyczni więcej i mniej oświeceni, a zatem więksi i mniejsi tyrani być nie mogą; daleki więc jestem od podejrzenia, które poróżnia tylko umysły, abym opinią błędną ścigać mógł, i rozwalniać świętą energią, na której, iakże wiele w tym czasie nam zależy! Cóż albowiem pozostałe oczernionemu Obywatelowi jak zalanemu żłazami pożegnać Ojczyznę, kiedy jej bronić dla podejrzenia wolno nie będzie?

Daruję ciotliwy anonim, iż mnie przytomnemu w Warszawie kroki rozmaite nieprzyjaciół w dobrach rabowanych inną na umyśle rodzą impressją, przekonany jestem że gdzie Obywatel na czułej ma się baczność. Ści, gdzie ma przynajmniej w kosi i piki ludzi opatrzonych, gdzie się przygotował tak że kilkunastu lub kilkudziesięciu zbrojów w małych komendach oderwani napastować go niezdolają, tam dwie rzeczy spocząć go tylko mogą, albo się nieda, lub będzie miał do czynienia z regularną komendą, a zarym i Komendantem obojętnie przynajmniej do Czekaja podobnym.

W tym mniemaniu utwierdza mnie doświadczone urządzenie się Obywateli Wielkich, gdzie n. pr. Obywatel mający 20. Rolników opatrzonych pikami i kosami podług zaleceń rządowych, stawia się po połowie w jednym i drugim końcu wsi w czasie alarmu, pytam się ażali tym sposobem liczba niewielka Rolników kilkudziesięciu nieczemnym Moskwianom a po większej części Kozakom ostać się nie może? Cóż się w takim przypadku dalej dzieje, Komendant do wszczętego rozruchu wysyłany bywa, niech ten będzie najgorszy, zawsze jednak lepszy od rozkiecznanego Kozactwa.

Ciotliwy Anonimie! szukamy środków do ulżenia złego naszym ciotliwym współbraciom, ale nierozdzielamy serca podejrzeniami. O darby Boga! ażeby to co może serce lub umysł udręczyć, było tylko przymiotem Despotów nieprzyjaciół naszych, nie zaś człowieka wolnego. Odezwę moją spodziewam się po bezstronnej Redakcji Gazety wolnej, że ją w następnym swym numerze niezawodnie umieści.

Anonimus.

DONIESIENIA.

Excerpt Dekretu Sądu N. Kryminalnego Xstwa Mazowieckiego, Obywatela Tomasza Mikułowskiego niewinnym uznającego.

Sąd kryminalny Xstwa Mazowieckiego, gdy Tomasz Mikułowski oskarżony w swym wyznaniu to wyraża, że on do obozu N. Naczelnika siły zbrojnej Narodowej pod Jedlińkiem w zamiarze umieszczenia brata swego w wojsku Polskim dla obrony kraju przyjechał, a w tymże obozie nie wiadomo z jakiej przyczyny aresztowany został, o czym uwiadomiony ojciec aresztowanego Mikułowskiego notę swą do Komisji porządkowej miejscowej podał, na którą notę N. Naczelnikowi przesłaną, tenże N. Naczelnik siły zbrojnej Narodowej odpowiedź wydał w słowach: Oskarżony Jan Mikułowski, że był użyty za szpiega od Moskali, było moją powinnością odesłać go do N. Rady, gdy się tam usprawiedliwi, szcuniek się dla niego powiększy, i żadnej obawy nie ma dla ojca jego troskliwego; procz zaś tej indagacji i odpowiedzi N. Naczelnika siły zbrojnej Narodowej, żadnego dowodu przeciwko Tomaszowi Mikułowskiemu oskarżyciele publiczni względem zarzutu szpiegowania nie składają, ani nawet dowodu inkwizycyjni nie żądają, oprócz tego żaden inny obywatel pomienionego zarzutu nie popiera, a listy przez wydział bezpieczeństwa sądowi odesłane przez osoby obecne pisane, tegoż Mikułowskiego nie tylko nie przekonywały, ale też i obwiniać nie mogą. Przeto sąd zważywszy pomienione okoliczności Tomasza Mikułowskiego mylnie oskarżonego, a z powinności ostrożności wojskowej aresztowanego, niewinnym być uznał, zarzuty onemu pfonnie uczynione uchyla, od sprawy przez oskarżycieli intentowanej wolnym być deklaruje i z aresztu natychmiast uwalnia, i że takowy zarzut ani areszt nie sflawie tegoż Mikułowskiego szkodzić nie ma wyraźnie deklaruje, i nadto żęby nikt w żadnym czasie i miejscu wymówek jakowych z tej okoliczności aresztu rzeczonemu Mikułowskiemu czynić nie ważył się nakazuje. Działo się w mieście W. Warszawie dnia 6. Mca Sierpnia 1794.

Szymon Puchała P. S. K. X. M. [L.S.] Zgodno z protokołem Sądów Kryminalnych X. Mazow. Na dniu 6tym Sierpnia w wieczor o godzinie smey zginął koń sobolowaty, biało-piętki, horbonos, na zadnim udzie z wsiadania piękno duże krysy na krzyż, i litera jak A. Na przednim jak litera B. z kulbaką łosiową, czaprak granatowy, udufu dwa pasy z białego sukna, munsztuk czarny z trzcią i cuglami, pistoletów para w olstrach; koby wiedział lub przeciał niech się adresuie na Grzybow pod Nrem 1101. do dworku Kapitana Dobrowolskiego, a odbierze nadgodę.